

# Stanisław Kossowski

---

## "Wizerunek Mikołaja Reja z Nagłowic", Adolf Nowaczyński, Kraków 1905 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 564-566

---

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na inny ton nastrojona rozprawka p. Bystrzyckiego, przeznaczona widocznie dla czytelników wykształconych, oparła się, jak autor zaznacza, na „źródłach“ następujących: St. Tarnowski: „Historya lit.“, Brückner: „Dzieje liter.“ i Windakiewicz: „M. Rej“. Szczuplutka jej zawartość przypomni zapewne czytelnikowi postać Reja, skąpym był jednak autor w okazaniu próbek języka Rejowego, tak, że frazes np o „Postylli“ („odznacza się to dzieło pięknym językiem, żywym i jędrnym stylem, malowniczym urozmaiceniem...“ str. 9) świadczyć tylko będzie o tem, że autor zna konwencyonalne zwroty, których się używa przy charakterystyce książki chwalonej; czytelnikowi wypadało dać kilka próbek języka Reja i zwrócić uwagę na to, co w nim jest piękne, na czem polegała jego jędrność i „malownicze urozmaicenie“, czerpiąc przykłady jeżeli nie z „Postylli“, to z „Żywota“ lub „Figlików“. Sam. autor stara się o podniosłość stylową, która go prowadzi czasem za daleko. Dla przykładu wybiorę jedno z wielu podobnych zdań: „Jeżeli wszystkie wymienione dotąd dzieła Reja hojnie upstrzone były wycieczkami przeciw kościołowi... to „Apokalipsa“ góruje pod tym względem nad niemi, jak wyniosłe drzewo nad karłowatym krzewem“ (str. 11).

*Maryan Reiter.*



**Nowaczyński Adolf:** Wizerunek Mikołaja Reja z Nagłowicz, przez... Nakładem Jana Fischera w Warszawie. Odbito w druk. Narod. w Krakowie (1905) 8<sup>o</sup> str. 97.

**R**siążka pod tem godłem, złożona w dani jubileuszowi Reja przez p. Nowaczyńskiego, nie wchodzi właściwie w zakres literatury naukowej i nie może być też oceniana jako jej produkt. Nowaczyński, satyryk i dramaturg, essaista, umysł bez wątpienia szeroki, wrażliwy ogromnie i znakomicie odczuwający zjawiska literackie i ich doniosłość, zbrojny w pióro tak giętkie i posłuszne najdelikatniejszym odcieniom myśli, że żadne jej załamane ani refleks nie ujdzie bez odbicia się w utworze, dał nam rzecz w swoim rodzaju ciekawą, pochwyconą i wykonaną znakomicie, portret duchowy Reja, malowany na tle doskonale odczutego polskiego „rinascimento“.

Bujna natura Reja znalazła odzwierciedlenie i doskonałe odbicie w równie bujnej duszy Nowaczyńskiego, którego myśl z miłością padła na tego „pocziwego człowieka“ z w. XVI., znajdując w nim wiele punktów oparcia dla siebie; to też odczuł Nowaczyński Reja tak, jak nikt może z dotychczasowych jego badaczy, wmyślił się w tę postać

tak piękną a wielką, pokochał, włożył w swą pracę wiele ciepła i miłości, sprawił, że ona pociąga i wabi, zbliżył się do tej postaci naszego Okszyca, co „nie miał wodza żadnego“ a sam stał się hetmanem zacnego pocztu poetów, starał się ją zrozumieć, stać jej przyjacielem, i stworzył też dzieło nawskróś oryginalne, o niemałej wartości artystycznej, godne stanąć obok wizerunku Reja, napisanego przez prawdziwego przyjaciela, Trzecieckiego.

Z tego punktu widzenia oceniam książkę Nowaczyńskiego, ciekawą nad wyraz i jedyłą co do swego charakteru a odosobnioną, jak dotąd, w naszej literaturze. Utrzymana co do swej szaty zewnętrznej wiernie w stylu w. XVI., jego językiem — choć tu i ówdzie niewolnym od nowotworów — pisana, jest praca Nowaczyńskiego przesiąknięta wiernie duchem czasu, który przedstawia, którego sposobem myślenia i obrazowania się posługuje, którego nawet najdelikatniejsze refleksy i cienie oddaje znakomicie (niepotrzebnie psuje, ogólną zgodę pojęcie absoulutu, wprowadzone przy omawianiu „Wizerunku własnego“). A mimo to poznać, że pisze o Reju człowiek nowoczesny; niektóre ustępy są jednak tak wiernie utrzymane w archaicznym tonie rejowskiej epoki, tak wieje z nich podmuch czasu renesansu i reformacyi, że czytelnik uwagę swą całą wkłada w dzieło, które go pochłania, przykuwa, unosi z sobą (n. p. wspaniały ustęp o polskiem „rinascimento“). To zaś najlepiej stwierdza wartość utworu.

Nowaczyński — jak zaznaczyłem — wżył się w epokę i poznał ją doskonale; tło ogólne i podmalowanie, na jakim pokażę nam autora „Rozprawy krótkiej“, pochwycone i wycieniowane trafnie i subtelnie, tak, że sam poeta wyłania się z niego w barwach pełnych i konturach wykończonych zupełnie, do najmniejszych szczegółów. Jest to jakby portret, malowany manierą Jacka Malczewskiego, z poza którego na jego tle wyłania się wyrazista twarz autora, satyra, patrzącego na swoje dzieło z drwiącym uśmiechem w twarzy, lecz oczyma pełnymi miłości.

Widać, że autor robił do swej pracy studia niemałe; poznał literaturę rejowską, zaznajomił się z jej ostatnimi wynikami, starał się być nawet w ocenie jej krytycznym. Substratem stał się jednak dla niego Trzeciecki ze swą biografią. Atoli na wywody autora, dotyczące pewnych kwestyi rejowskich, jak np. na obniżenie wartości „Zwierciadła“ (szczególnie „Żywotu“ i „Spólnego narzekania“) zgodzić się nie mógł; zostaną one subiektywnem zapatrywaniem autora. Kwestyi takich spornych znalazłoby się więcej (ponadto kilka pomyłek, i to drukarskich, jak w dacie urodzenia Reja na str. 3, lub wprost zasadniczych, jak na str. 22: Historia piękna o miłości Euralia z Lukrecją, chyba Euryala, lub przesunięcie pobytu Celtesa w Krakowie o trzydzieści kilka lat później str. 40); ponieważ jednak nie oceniam książki jako naukowej, dlatego usuwam w zupełności polemikę z poglądami autora, które mogłyby ze stanowiska nauki ulegać krytyce. Ponadto kilka wyrażań autora, służących do odmalo-  
wania moralnych stosunków wieku, można było śmiało pominąć bez

najmniejszej straty dla całości; trudno bowiem polecić książkę w tej formie do czytania w pewnych kołach, gdzie mogłaby być bardzo pożyteczną, dając doskonałe odczucie epoki i poznanie duchowego profilu poety.

*Stanisław Kossowski.*



**Gloger Zygmunt:** „Nieznany śpiewnik historyczny polski z końca wieku XVI“, wydał... W 400-setną rocznicę urodzin Mikołaja Reja. Warszawa, 1905. Skład główny u Gebethnera i Wolffa w Warszawie i W. Gebethnera i Spółki w Krakowie. Nakład i druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. 8-o większe, s. 55.

**W**ydawca ogłasza drukiem nieznany śpiewnik historyczny z końca wieku XVI, który przechował się do naszych czasów w jednym tylko egzemplarzu: posiadał go w cennych swych zbiorach śp. prof. Józef Przyborowski, z tego też egzemplarza podaje wydawca dokładny przedruk zachowanych pieśni. Niestety śpiewnik nie zachował się w całości, brak mu przedewszystkiem karty tytułowej; ostatnia dochowana strona mieści pieśń o Stefanie Batorym, przenośnik jednak, znajdujący się u jej dołu, wskazuje, że po niej następowała jeszcze jedna kartka z pieśnią poświęconą Zygmuntovi III, kończącą śpiewnik. Wobec braku karty tytułowej trudno czynić jakieś przypuszczenia o autorze śpiewnika, np. wątpliwą jest bardzo rzeczą, czy śpiewnik, ogłoszony przez p. G., jest identyczny z „Katalogiem książąt i królów polskich i t. d.“ nieznanego również autora, wymienionym przez ks. Michała Juszyńskiego w „Dykeyonarzu poetów polskich“ (Kraków. 1820. II. 427).

Natomiast pewne podobieństwo treści śpiewnika z „Ogrodem królewskim“ Bartosza Paprockiego wskazuje na bliższy jakiś związek obu tych utworów. Zachowane pieśni, w liczbie 46, liczą każda po 12 wierszy — w oryginale dodany jest do każdego wiersza medalion opiewanego księcia lub króla — medaliony przy 42 pieśniach są fikcyjne, nie mają przeto żadnej wartości — zaledwo cztery ostatnie medaliony (Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Henryka Walezego i Stefana Batorego) są prawdziwem odtworzeniem postaci tych królów, dlatego też w wydaniu swem wydawca kazał odbić cztery te medaliony, z poprzednich zaś odbity jest tylko jako przykład rzekomy medalion Bolesława Chrobrego, (str. 26). Z 46 pieśni szesnaście poświęconych jest czasom bajecznym, począwszy od Lecha do Ziemiomysława, poczem idą już historyczni książęta i królowie aż do Ste-